

Tomasz Ziembicki

Ayahuasca - psychodelik Amazonii i jego znaczenie dla społeczeństw Europy

Przestrzeń Społeczna (Social Space) 1/2, 144-158

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ayahuasca – psychodelik Amazonii i jego znaczenie dla społeczeństw Europy

Tomasz Ziembicki

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów,

ziembicki.tomasz@gmail.com

Metzner Ralph (red.): Ayahuasca: Święte pnącze duchów. Warszawa 2010: Wydawnictwo Oklutura; Stron 291.

Jeśli jest ktoś, kto w pełni zasłużył na miano badacza i propagatora substancji odmieniających stany świadomości, to jest nim z pewnością Ralph Metzner. Ten urodzony w Niemczech amerykański psycholog i filozof jest jednym z prekursorów, wraz z Timothyem Learym i Richardem Alpertem, badań nad odmiennymi stanami świadomości. To on, wraz ze wspomnianymi już naukowcami, prowadził Harvardzki Projekt Badań nad Psylocybami, który miał za zadanie zbadać, między innymi, wpływ środków psychodelicznych na więźniów w celu zmniejszenia stopnia recydywy. Jest on także autorem prac poświęconych innym substancjom psychodelicznym, między innymi ayahuasce oraz świętym grzybom teonanacatl. W jego dorobku naukowym można znaleźć także prace poświęcone ekologii, oświeceniu (w kategoriach religijnych) oraz psychoterapii. Jest więc autorem bardzo wszechstronnym, a spektrum jego zainteresowań wykracza dalece poza ramy nauki konwencjonalnej i który holistycznie podchodzi do zagadnie z pogranicza nauki, religii i farmakologii.

„Ayahuasca: Święte pnącze duchów” jest pracą zbiorową pod redakcją Ralpha Metznera, która tytułowe święte pnącze poddaje gruntownej analizie, nie tylko

z poziomu farmakologii i biochemii, ale także psychologii, antropologii oraz znaczenia dla tradycyjnych wspólnot plemiennych i – jak najbardziej współczesnych – kościołów ayahuaskowych, traktujących ją jako sakrament. Stąd dobór autorów, którzy swoją wiedzą i dorobkiem mogą bezstronnie wypowiadać się w kwestii interesującej redaktora. Sama książka jest podzielona na pięć głównych części, po jednej na każdego z autorów, oraz jednej zawierającej relacje dwudziestu czterech osób z ich doświadczeń z ayahuaską. Dodatkowo książka zawiera wprowadzenie autorstwa R. Metznera oraz krótkie noty o autorach. Taki układ pozwala łatwo poruszać się po publikacji, także w tym sensie, że daje możliwość przejścia tylko do tych dziedzin (reprezentowanych przez autorów), które czytelnikowi są w danym momencie potrzebne. Znając – choćby z not biograficznych – zainteresowania badawcze autorów, można odnieść się tylko do danych interesujących czytelnika. Dodatkową zaletą jest także bardzo klarowny system odnośników i przypisów, które są prezentowane po każdym tekście. Dzięki takiemu układowi książka jest przejrzysta, a jej studiowanie nie nastęrcza żadnych kłopotów.

Kilka słów należy się również wydawnictwu Okultura. Polski rynek nie obfituje w prace poświęcone tej tematyce, stąd każda nowość na tym polu jest witana przez autora niniejszej recenzji z radością. Na uznanie zasługuje tytaniczna praca wydawnictwa Okultura, które – mimo nie tak znowu długiego stażu – z godną pochwałą częstotliwością uzupełnia luki w polskiej bibliografii tematu. Tym bardziej cieszy, że wydawca nie przedkłada ilości nad jakość i nie publikuje dzieła ani miałego merytorycznie, ani niechlujnie wydanego. Książka, która trafia do rąk czytelnika, jest należycie przygotowana i dopracowana. Pewne kłopoty, co jest istotną słabością wydawnictwa, są związane z niskim nakładem, co może doprowadzić do sytuacji, w której czytelnik może nie mieć możliwości dotarcia do publikacji. Jest to jednak specyfika rynku, bo – jakkolwiek by na to spojrzeć – tematyka publikacji jest niszowa. Warto jednak poświęcić czas na zapoznanie się z recenzowaną publikacją, tym bardziej że jest ona pozycją naprawdę wartościową, wolną od – nagminnych niestety – aksjologii i uprzedzeń.

Jak już wspomniano, na książkę składa się pięć części poprzedzonych wstępem autorstwa R. Metznera. Wstęp ten nie tylko w skrócie przedstawia czytelnikowi

ayahuaskę, ale koncentruje się także na pierwotnych i współczesnych kulturach obcujących z tą substancją. Na krótką chwilę zatrzymuje się także nad teorią filozoficzną, która mogłaby leć u podnóża nowej dziedziny badań nad odmiennymi stanami świadomości. W tym miejscu poglądy R. Metznera korespondują z ogólnie pojętą doktryną *New Age*, której – jakkolwiek by na to spojrzeć – był jednym z promotorów i propagatorów, a którą dobrze odzwierciedla fragment: „W następstwie konfliktu [...] między kościołem chrześcijańskim a nową nauką eksperymentalną Newtona, Galileusza, Descartesa i innych, wykształcił się światopogląd dualistyczny. Z jednej strony znajdowała się nauka, która ograniczała się do przedmiotów materialnych i mierzalnych sił. Natomiast wszystko, co dotyczyło sensu, wartości, moralności, subiektywności, psychiki czy ducha, było domeną religii. Nauka trzymała się od tego z daleka. Doświadczenia wewnętrzne, subtelne zmysły i duchowe wartości nie były uznawane za przystające do badań naukowych” (Metzner 2010: 15). Jakkolwiek Czytelnik podchodzi do tematu ideologii Nowej Ery, nie można temu stwierdzeniu odmówić racji. We wstępie porusza też R. Metzner kilka innych wątków, między innymi historię badań nad środkami psychodelicznymi w nowoczesnej nauce, a także badań nad biochemią mózgu. Jest to fragment o tyle ciekawy, że pokazuje realia amerykańskich uniwersytetów lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy to wolność prowadzenia badań naukowych była znacznie większa niż obecnie i wiele tematów, o których nikt nie śmie marzyć, było traktowanych jako realizacja fundamentalnych celów nauki jako aktywności człowieka. We wstępie pada także kluczowa dla zrozumienia całego, także późniejszego, dorobku badaczy odmiennych stanów świadomości reguła Timothyego Leary'ego *set and setting*, tj. „nastawienie i otoczenie”, która wskazuje na dwie, najbardziej istotne, grupy czynników odpowiadających za pomyślne doświadczenie psychodeliczne, z jednej strony, wewnętrzne nastawienie uczestnika oraz – z drugiej – wszystkie warunki otoczenia, w którym ten uczestnik przebywa. Jest to jedna z tych reguł rządzących światem substancji psychodelicznych, którą w swojej pracy dowiódł także Stanisław Grof (2000). Wzajemne uzupełnianie się i pokrywanie rezultatów badań różnych badaczy oraz praktyków może świadczyć o prawdziwości tez zawartych w książce.

Autorem pierwszej, właściwej części książki, jest Dennis McKenna, brat Tere-

nce'a McKenny, który także jest uznanym badaczem substancji psychodelicznych i autorem – wydanego również przez wydawnictwo Okultura – dzieła „Pokarm bogów”. Dennis McKenna skupia się w swoim eseju na – jak sam to określa – „historii badań etnofarmakologicznych ayahuaski” (56). Jest to dosyć szczegółowy przegląd, obejmujący swoim zakresem wiek dziewiętnasty, aż do współczesności. D. McKenna wspomina w nim o badaniach biomedycznych ayahuaski, znanych pod nazwą „Projekt Hoasca”. Projekt ten jest jednym z nielicznych w ostatnich latach badań przeprowadzonych z użyciem narkotyków stosowanych w celach innych niż medyczne, które, swoją drogą, także nie są szczególnie liczne. Jak wspomina sam D. McKenna, badania owe udało mu się przeprowadzić, ponieważ istnieje w Brazylii przyzwolenie ze strony władz do stosowania tej substancji w celach religijnych¹.

Kolejną część książki stanowi przygotowany przez Charlesa S. Groba referat pt. „Psychologia ayahuaski”. Autor ten jeszcze raz przypomina, czym jest omawiana substancja, jaki jest jej skład chemiczny, a także jeszcze raz – tym razem znacznie szczegółowiej – przygląda się wspomnianemu już „Projektowi Hoasca”. Jednym z ważniejszych, w opinii autora niniejszej recenzji, fragmentów referatu jest rozdział dotyczący „doświadczenia ayahuaskowego”, w którym jeszcze raz podkreślono ważność, rozpropagowanego przez T. Leary'ego, terminu *set and setting*. Ma to znaczenie o tyle, że prawidłowe i pełne zastosowanie się do tej zasady, pozwala uniknąć niechcianych konsekwencji i jednocześnie doświadczyć odmiennych stanów świadomości, które – niezależnie od kontekstu kulturowego – zawierają te same elementy, których literatura wymienia najczęściej dziesięć. Może to pozytywnie świadczyć o ayahuasce jako substancji wprowadzającej w odmienne stany świadomości, które – co znamienne – da się badać, a także stanowi dobry punkt wyjścia dla rozmów na temat działania psychodelików w ogóle. To bardzo ważne, że autorzy z pełną stanowczością podkreślają, że świat środków psychodelicznych rządzi się pewnymi prawami, które można poznać, a następnie przyswoić. Prawa te stają się później gwarantami sukcesu w obcowaniu z podobnymi substancjami, a także odbierają oręż przeciwnikom psychodelików wygłaszających twierdzenia o obezwładniającym ich

¹ Chlubnym wyjątkiem od amerykańskiej wojny z narkotykami jest stan Nowy Meksyk, w którym peyotl – inny psychodelik zawierający meskalinę – jest dozwolony do użytku na potrzeby kultu.

działaniu. Rozdział jest ważny także z powodu opisanego w nim typowych dla ayahuaski wątków występujących podczas wizji.

Rozdział trzeci, dotyczący fitochemii i neurofarmakologii ayahuaski, opracował J. C. Callaway. Jest to najbardziej farmakologiczny, a najmniej humanistyczny rozdział książki, który z pewnością ucieszy badaczy chemii mózgu, znaczenia neuroprzekazników oraz sposobu działania ayahuaski. Dla badacza zjawiska obcowania z substancją jest to rozdział zdecydowanie najtrudniejszy do przyswojenia, chociaż także on zawiera informacje wartościowe dla czytelnika. Autor rozprawia się z popularnym mitem o odkładaniu się „narkotyków” w organizmie, co ma – zdaniem ich przeciwników – świadczyć o ich wielkiej szkodliwości. To pouczająca lektura dla ludzi, którzy, mimo sceptycznego nastawienia, mają naprawdę otwarte umysły. Najważniejszym zdaniem rozdziału jest jednak następujące: „jednym z powodów, dla których substancje psychoaktywne wpływają na nasz umysł, jest ich strukturalne podobieństwo, na poziomie molekularnym, do neuroaktywnych czynników produkowanych przez nasze własne ciało dla wypełnienia receptorów, które znajdują się w naszych komórkach nerwowych” (s. 115). Ujmując to prościej: substancje, które odpowiadają za komunikację między nerwami w ludzkim mózgu, są niemal identyczne jak te, które znajdują się w psychodelikach. Jeszcze zaś prościej – ludzki mózg sam produkuje sobie narkotyki. To bodajże jedna z najważniejszych lekcji, które można wynieść z lektury tej książki.

Następny rozdział to zbiór relacji opisujących doświadczenia ayahuaskowe. Autor recenzji nie widzi potrzeby wchodzenia w szczegóły, uważa jednak, że warto przyjrzeć się kilku sprawom. Tym, co jako pierwsze rzuca się w oczy, jest nadreprezentacja w opisywanej grupie rozmaitych terapeutów, którzy opisują swoje doświadczenia. Autor niniejszej recenzji zdaje sobie sprawę, że jest to skutek pewnej prawidłowości, która stanowi, że ludzie postmodernizmu, a takowymi są właśnie terapeuci, są bardziej skłonni do szukania nowych składowych własnej tożsamości – w tym przypadku ayahuaski – jako pośrednika między nimi a *sacrum*. Jest to mankament może nie dyskwalifikujący prawdziwość relacji, niemniej jednak kłujący w oczy. Może się jednak zdarzyć, że osoby o zdecydowanie sceptycznym nastawieniu do psychodelików uznają taki dobór za nieuprawniony, mimo iż R. Metzner w krót-

kim wprowadzeniu jasno przedstawia kryteria doboru. Tak czy inaczej, jest to sprawa dyskusyjna. Kontynuując jednak lekturę, warto skupić się i przemyśleć te fragmenty, w których bohaterowie opowiadają o otoczeniu, w jakim przeżywają swoje wizje. Okazuje się ponownie, tym razem na podstawie relacji, że przestrzeń, w której odbywają się rytuały, ma znaczenie dla ich powodzenia.

Książkę zaczyna i kończy tekst R. Metznera. To rozdział dotyczący bardziej tego, co może ona dać współczesnemu człowiekowi, niż ayahuaski *per se*. Jest w tym rozdziale sporo odwołań do klasyków *New Age*, duchowości dalekowschodniej oraz świadomości ekologicznej. Jeden z podrozdziałów nosi nawet tytuł „Odrodzenie animistyczne i przemiana społeczeństwa”, co doskonale wpisuje się w *new age*owe hasła i postulaty. Ale jest też zdanie, które znacznie trudniej zbyć stwierdzeniem o filozoficznej miąższości doktryny Nowej Ery; brzmi ono następująco: „Osoby przyjmujące hoaskę [inna nazwa ayahuaski – przyp. recenzenta] wypadły lepiej niż grupa kontrolna w zadaniach związanych z krótkoterminowym uczeniem się ze słuchu – umiejętności, która wydaje się zanikać wraz z wiekiem” (Metzner 2010: 272). Jest to zbieżne z teorią Terence'a McKenny, który uznał psylocybinę za substancję, która wpłynęła na podniesienie zdolności percepcyjnych pierwotnego człowieka, a co za tym idzie – zwiększyła szanse jego przeżycia.

Podsumowując książkę, należy stwierdzić, że mimo kontrowersyjnej tematyki i jeszcze bardziej nieprawomyślnej – przynajmniej dla niektórych – prawdy o środkach psychodelicznych, jest to pozycja wiarygodna w tym sensie, że nie koncentruje się na powierzchownym, lecz wygodnym dla innych, zachwalaniu psychodeliku, jakim jest ayahuaska. Podejmuje za to wiele wątków, które zapewne są znane ludziom związanym z psychodelikami i z badaniami nad nimi, do których przeciętny obywatel nie ma jednak dostępu. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z faktu, że psychodeliki funkcjonowały, funkcjonują i będą funkcjonować w społeczeństwie i żadne regulacje prawne, a szczególnie mające źródło w nieprawdziwych informacjach, nie powstrzymają ludzi od korzystania z nich. Toteż na wydawnictwach takich jak to ciąży obowiązek rzetelnego przedstawienia stanu wiedzy na temat psychodelików, tym bardziej że – czego można się dowiedzieć z lektury książki – istnieją przesłanki, by sądzić, że świat odmiennych stanów świadomości jest poznawalny, ma swoją to-

pogafię, reguły nim rządzące, tworząc pewną zupełną przestrzeń, która jest możliwa do zbadania. Dlatego pozycje takie jak ta, które w sposób przystępny, ale poparte badaniami i doświadczeniami, przedstawiają najważniejsze reguły rządzące światem środków psychodelicznych są niezbędne. Problem pojawia się wtedy, kiedy ten obszar wiedzy, który powinien być wolny od przesądów i przekłamań, staje się domeną ludzi, najłagodniej to ujmując, niewyedykowanych. Dlatego dobrze jest, że nawet jednoznacznie pozytywne emocje, jakie mają autorzy publikacji w odniesieniu do ayahuaski, nie przesłaniają im ich kompetencji i koniecznych badaczom sceptycyzmu i dociekliwości. Nie jest to wprawdzie książka firmowana przez żadne poważane w Polsce środowisko naukowe, nie można jej jednak traktować jako fikcji. Jest czymś więcej niż wydawnictwem popularno-naukowym, a do całkowitej „naukowości” brakuje tylko „poważnej” tematyki.

wpłynęło/received 21.11.2011; poprawiono/revised 05.01.2012.

Krytyka
Critique

Centres and peripheries: a critique of the critique as a starting point of a critical geography of (Polish) geography

Ulrich Best

DAAD Visiting Professor

Canadian Centre for German and European Studies and Department of Geography
York University
4700 Keele Street
Toronto, ON, M3J 1P3

email: ubest@yorku.ca

In the first issue of *Przestrzeń Społeczna (Social Space)*, Zbigniew Rykiel sets out a number of aims for the new journal. First, he places *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* within the context of the transformation of Polish geography. He characterises it as a discipline in a country of the semi-periphery, and lays out a strategy from this position in the world-system (Rykiel 2011a). Second, in a discussion piece (Rykiel 2011b), he takes up an attempt of a sociology of (Polish) geography combined with a critique of an earlier paper by Jerzy Bański (2010). Both papers are of course closely linked, and they relate to questions that have been at the centre of a wider debate in critical geography in recent years.

These questions are discussed under the rubric of a '(critical) geography of (critical) geography' (Berg 2004, Harvey 2006). In particular, the question of academic centre-periphery relations has come under scrutiny in this debate. In the following, I would like to sketch out a commentary on the starting debate in Polish geography and in this journal specifically.

I am therefore first very briefly summarising some of the key aspects of the English-language debate about centre-periphery relations in geography, and then proceeding to a few remarks about the situation of Polish geography within this, as it

can be gathered from the two papers.¹

The current debates about centre and periphery in academic geography can be traced back to an editorial about unequal power relations within English-language geography; Lawrence Berg and Robin Kearns (1998) reported that a paper submitted to a journal had been returned because it was considered of 'local relevance', being about New Zealand. They took issue with what they identified as a tendency to assume that everything about the USA is universal, and anything from the rest of the world is particular, of case-study character, a tendency they label as 'America Unlimited'. They called for a 'geographically more decentred geography' (Berg, Kearns 1998: 130). In the following years, the issue of unequal international relations within geography has been taken up in contributions from across the globe, including India, Hungary, Ireland, Denmark, Italy, and many others (Minca 2000, 2003; Timar 2004; see also editorials in *Society and Space* 21/2, 2003). In this debate, in particular the issue of language has been raised – that there is an 'Anglo hegemony' of language that privileges knowledge produced or published in English, and that recognises knowledge only through the institutions of this hegemony, generally located in North America and the United Kingdom. Along with this goes a certain perspective on the world, and on problems in the world. This perspective has been criticised as using a very limited definition of the 'international' standing (namely only within the English-speaking world), and excluding other perspectives, positionalities, and ways of writing.

The academic world has its centres and peripheries delineated according to use of the English language, access to publication outlets and recognition as relevant in the 'international' knowledge production. On the other hand, there is an emerging part of the debate that considers the practices of knowledge from the periphery as the source of innovation, creativity, and critical reflection (see Minca 2003, Gregson et al. 2003; for a critique see Best 2009).

In spite of this considerable debate, it has been limited in the sense that it has so far mainly taken place in editorials and shorter commentaries. There have been

¹ It should be noted I am not an expert on Polish academic geography. I am drawing on my experience in German, British and North-American geography and limit my comments to the papers referred to above.

very few detailed attempts of a critical geography of geography, and, in addition, most of the criticism has dealt with the 'international' (English-language) setting, analysing individual examples and personal experiences, or counting the number of 'international' publications from scholars from different countries (for example Rodríguez-Pose 2006). The potential start of a debate about the 'critical condition of Polish geography' (Bański 2010) offers a great opportunity to analyse the geography of geography on the ground – in a setting that Z. Rykiel describes as a semi-periphery, and a discipline that both Z. Rykiel and J. Bański also describe as peripheral in their national academic setting. This is obviously not an analysis that I can attempt. I am, however, involved in a long-term analysis of German geography, in which we are working on a geography (and history) of critical geography in Germany – primarily in order to analyse the conditions that did not allow earlier attempts at radical/critical geography in Germany to take hold (see Belina et al. 2009).

The two papers alone (Bański 2010, and Rykiel 2011b) offer enough material to formulate questions that might be useful in our analysis of German geography, and hopefully some of my remarks will also be useful for the Polish debate. Both J. Bański and Z. Rykiel address the main question that we have also seen to be most relevant in Germany: the rules of the reproduction of the professoriate. They point out that the system in place produces conformity and homogeneity. However, also both in Poland and Germany, there are new factors in the system: new methods of evaluation and ranking, an increased attempt to be visible 'internationally' with publications recognised by the Anglo-core, and an increased openness to the outside of the national discipline. This increased openness is expressed in a variety of aspects. More students and young scholars go abroad for at least parts of their education. This can (but not always does) contribute to the exchange of ideas beyond national disciplines, and contribute new credentials and networks. The openness also includes more interaction with outsiders within the national disciplines, be they researchers from abroad, students, academic visitors or collaboration partners, funding sources, and joint research projects. There is therefore a spatiality linked to these transformations, and an analysis of this spatiality would constitute a critical geography of geography.

The first aspect of this geography is the regional geography that is impressively documented in Jerzy Bański's analysis of grant allocations, rankings, and publication figures. Polish geography, judging from these figures, has clear centres and peripheries. The reproduction of the discipline, as Zbigniew Rykiel points out, is predominantly determined from the centre. But are the peripheries of Polish geography 'critical peripheries', after C. Minca (2003)? Is Z. Rykiel's own position in a department outside of geography at a university in the periphery an indicator of a peripheral voice? What are the conditions of critique in Polish geography?

Another common point of the two papers, and the second aspect of a critical geography of Polish geography, points to the relevance of the (speaking) position and location of critique. The critique of the geographical establishment is voiced from and in specific places. Jerzy Bański and Zbigniew Rykiel both mention the conference at Rydzyna in 1983. Both describe Rydzyna as an important point in Polish geography, but Z. Rykiel considers it an important point for the reconstruction of the established core of Polish geography and the exclusion of radical critics of the status quo.

However, Z. Rykiel also mentions that some of the more critical Polish perspectives from the 1980s were published abroad. The outside of the national discipline served as an outlet, an alternative to its limitations, and this, the relation with the outside, would be a third aspect of a critical geography of geography. Similar in Germany: the national geography convention in Kiel in 1969 is also considered as a turning point, but from a perspective of today one has to wonder what exactly the revolution was. The introduction of quantitative methodology is often referenced back to Kiel, and similar to Rydzyna, but it is easily forgotten that there were numerous more radical voices present (or not present, because they chose not to attend the conference of the establishment) at Kiel and at all of the following conferences, but practically none of them was ever able to join the ranks of the German geography professoriate. Some of the more radical critics went abroad to become professors, some became professors in other disciplines, some were relegated to the very margins of the discipline, some found much better jobs outside the academia (and some worse). There were critical peripheries, indeed, but they did not lead to great change in the centre - they lead only outside of the discipline (Belina et al 2009).

What are these interactions like today? For Germany, we argue that the new relevance assigned to 'international' debates in Germany now in some cases works in favour of the introduction of new, sometimes radical approaches (Belina et al. 2009). There is, however, very little debate about the impact of this on German geography, and the mainstream of German geography is mainly interested in strengthening German geography in global 'competition', making German geography visible. The International Geographical Union meeting in Cologne 2012, for example, is often presented as such an effort to place German geography on the world stage. This might nevertheless be misleading, because what matters in German geography is the internal inequality, not international competition. There is very little consideration of whether German academic geography might be in a position of a periphery². This is because the recognition of individual German geographers globally has little relevance within the national discipline. If anything, then German geography might be described as an island.

In Zbigniew Rykiel's commentary on the Polish situation, however, there are very clear references to a variety of discourses to do with centre and periphery. In the introduction to *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* (Rykiel 2011a), he takes the position of a moderniser, calling for the application of international rules within the Polish discipline. This is, he writes, because the rules are set by the centre. Poland accordingly is in the periphery, and has to accept these rules if it wants to catch up (Rykiel 2011a: 1). Similarly, Z. Rykiel calls for people to aim at visibility in the core, by submitting to the rules outlined above - publishing in English, first of all. He places his suggestions in the context of domination and structural violence by the core towards the periphery, but makes no suggestions to counter this structural violence.

Doing so, Zbigniew Rykiel chooses an argument different from that taken by those voicing a perspective of the periphery in the 'Anglo-hegemony' debate. There is no mention of productive peripheries, because he equates this (in my interpretation) with recourse to the nation and the national identity of the discipline. Core-periphery relations are not as simple as they seem, and this is maybe implicit in his

² Admittedly this is a strange idea, with the colonial legacy of Germany, its economic and political status, and the very comfortable positions of German professors.

argument. While Poland and Polish geography may be at the periphery of 'international' geography, there is no unitary Polish geography, but within Polish geography again there are centres and peripheries. Zbigniew Rykiel positions himself as speaking out against the centre of Polish geography, and the route he chooses is that of the internationalist, against an insular, static discipline.

There are, however, other discourses that are referenced in Zbigniew Rykiel's commentary (2011b). First and foremost, it is the discourse of the traditionalist, speaking with the voice of the discipline, for the discipline (something we have also observed in the German debate about cultural geography (Belina et al. 2009)). Furthermore, Zbigniew Rykiel also mentions dissidents that were silenced in the memorialisation of the Rydzyna conference, and of the sanctioned modernisers that emerged victorious³. This shows the adaptation of the discourse of modernisation by the centres of Polish geography.

Jerzy Bański's paper is also interesting in this regard for its specific discourse. The introduction of new rankings shows the new weight that is attributed to international visibility also in Poland, but in Jerzy Bański's 2010 paper, there is almost no mention of international power relations, and Poland is not presented as a periphery, nor as somehow dominated by English-language geography or geographers. International (English-language) publication is invariably seen as something positive, as in Z. Rykiel. The perspective is nevertheless almost wholly internal, because the power structures are wholly determined within Polish geography – indeed, as Zbigniew Rykiel points out, Jerzy Bański's demand that the allocation of funding should be administered by geographers themselves again stresses this solely discipline-internal orientation. The power structures of Polish geography are determined by the social structures of its environment, as Zbigniew Rykiel points out, and this environment determines that the discipline is governed as a national discipline. There is therefore no hegemony of English-language geography or geographers in the Polish discipline. Rather, it is the internal management of science that invokes 'international' criteria in order to structure national academia.

Jerzy Bański's paper is also interesting for an omission. In his sole focus on na-

³ In the German context, Dietrich Bartels would be this sanctioned moderniser, credited with introducing the scientific method in German geography and firmly linked with the Kiel conference.